

Dorota Krzemińska

Szkic do rozważań o życiu religijnym i doświadczaniu wiary przez osoby dorosłe z niepełnosprawnością intelektualną

Niepełnosprawność nr 10, 112-132

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dorota Krzemińska
Uniwersytet Gdański

Szkic do rozważań o życiu religijnym i doświadczaniu wiary przez osoby dorosłe z niepełnosprawnością intelektualną

The sketch for considerations on experiencing
the faith and religious life of adult persons with intellectual
disabilities

The article is devoted to functioning of people with intellectual disability in reference to religious ground. It is pointed out that spiritual sphere, faith, religion were rarely applied to people with intellectual disability, the reason of which was a strong belief sanctioning interdependence of the intellectual deficit and the sphere of personality. This opinion had a strong influence on their perception of ability to experience faith and its practicing which has been questioned. Recently one may observe a vivid change in this area, especially within special catechization and its students either with mild or profound intellectual disability. Adults with intellectual disability seem to remain marginalized as far as their experiences connected with religion and faith are concerned. The author of the text aims to show some particular examples of such experiences, trying to overcome social conviction, questioning the ability of the intellectually disabled to experience faith and its practicing.

Słowa kluczowe: dorośli z niepełnosprawnością intelektualną, doświadczanie wiary, życie religijne

Keywords: adults with intellectual disabilities, experiencing the faith, religious life

Wprowadzenie: doświadczanie wiary i życie religijne a modernistyczny dyskurs niepełnosprawności (intelektualnej)

W niniejszym opracowaniu po raz kolejny zabieram głos, wiedzioną potrzebą podejmowania namysłu i dyskusji nad fenomenem dorosłości splecionej z niepełnosprawnością intelektualną, tym razem w centrum zainteresowania sytuując kontekst, który określam jako doświadczanie wiary, duchowości, życia religijne-

go. Po raz kolejny towarzyszy mi przekonanie, że duchowość, sfera religijna, przeżycia związane z wiarą czy aspekt życia wewnętrznego wymienionej grupy, pozostawały przez długi czas obszarem, którego w zasadzie nie przypisywano, nie łączono zarówno ze zjawiskiem upośledzenia umysłowego, jak i osób z tym rodzajem niepełnosprawności.

Wyrażony powyżej pogląd zdaje się znajdować swoje odzwierciedlenie choćby w stanowisku prezentowanym przez bpa L. Kaczmara w jego publikacji zatytułowanej „Charakterologia i życie wewnętrzne” (1985, s. 200), w której zauważa: „(...) istnieje również rodzaj ludzi o osłabionym rozwoju psychicznym, o pewnym zapóźnieniu zarówno umysłowym, jak i wolitywnym lub afektywnym. Mamy tu na myśli debilów, imbecylów, słowem oligofreników, do których wielu uczonych zalicza również idiotów. Oczywiście, jeśli w ogóle można mówić o życiu wewnętrznym oligofrenika i o możliwości jakiegoś swoistego rozwoju, i to w bardzo umiarkowanych granicach, to jedynie odnośnie do debili”. Kontynuując swój wywód, wymieniony powyżej autor, powołując się na rezultaty badań doświadczalnych (dokonanych metodą A. Bineta i T. Simona oraz I. Nordena) przedstawia niektóre charakterystyki osób z upośledzeniem umysłowym, referując je do trójstopniowej klasyfikacji upośledzenia umysłowego, uwzględniającej podział populacji osób z tym rodzajem niepełnosprawności na grupę debilów, imbecylów i idiotów, gdzie akcentuje negatywne ich właściwości oraz mizerny potencjał, jakim dysponują, co nie skłania do stawiania im zbyt wielkich wymagań i oczekiwania pozytywnych rezultatów podejmowanych wobec nich działań, egzemplifikują to wybrane z omawianego tekstu stwierdzenia: „ten typ ludzi nie jest zdolny do działalności umysłowej”; „jest zdolny do zdobycia pewnych pojęć, których nie potrafi jednak w życiu praktycznym spożytkować”; są to ludzie psychicznie niżej stojący niż normalny człowiek, chodzą do szkół specjalnych”; „mogą pod nadzorem wykonywać pośledniejsze prace”. W odniesieniu zaś do powyższych ustaleń, bp Kaczmarek (1985, s. 200) dokonuje konkretnych konkluzji, dotyczących życia wewnętrznego wymienionej grupy, gdzie stwierdza: „u osobników tego rodzaju nie może też być mowy o życiu wewnętrznym (...)”, a jedynie u niewielkiej grupy spośród całej opisywanej populacji osób z upośledzeniem umysłowym zadaje się on dostrzegać możliwość uwiecznionych sukcesem mozolnych i wytrwałych oddziaływań, związanych z formowaniem życia wewnętrznego i kształtowaniem osobowości religijnej, artykułując to następująco: „ponieważ psychika wielu debilów odpowiada mniej więcej psychice dziesięcio-, jedenastoletniego dziecka, umiejętna praca kapłana może z czasem wytworzyć u debila jakieś zaczątki religijności i życia wewnętrznego”.

Zacytowane powyżej fragmenty książki bpa L. Kaczmara nieustająco mnie poruszają i wywołują specyficzne emocje. Niemniej jednak, z całą mocą pragnę podkreślić, iż nie żywię wobec owej publikacji żadnych negatywnych odniesień,

zaś specyficzna retoryka przywoływanych wypowiedzi oraz ich merytoryczna zawartość, mają swoje uzasadnienie – którego bynajmniej nie lokuję w osobie autora, a tym bardziej nie posądzam go o jakiegokolwiek złe intencje, gdy ten, z wyraźnym sceptycyzmem, w sposób nie pozbawiony negatywizmu, ustosunkowuje się wobec zdolności osób z upośledzeniem umysłowym do rozwoju osobowości religijnej, formowania życia wewnętrznego i duchowego dojrzewania.

Specyficzność tak formułowanych myśli i sądów oraz ich ogólny, niepozytywny wydźwięk ma najpewniej swoje źródło w charakterystycznym dla upośledzenia umysłowego modernistycznym dyskursie, właściwym większości dostępnych ówczasie publikacji przedmiotowych. W myśl obowiązujących tu ustaleń, będących pokłosiem badań eksperymentalnych (na które zresztą L. Kaczmarek się powołuje), osadzonych w ilościowej orientacji metodologicznej, których rezultaty dostarczały opisów funkcjonowania osób z upośledzeniem umysłowym, koncentrując się w głównej mierze na ukazaniu tych właściwości w określonych sferach działania i aktywności, które odróżniają omawianą grupę od populacji osób pełnosprawnych. Tym samym, wydobyciu na jaw i wyakcentowaniu ulegały wszelkie odstępstwa od normy, samo zaś zjawisko niepełnej sprawności umysłowej uważano za stan trwały i niezmienny, z racji jego organicznej istoty. Podkreślano ponadto – co ma zasadnicze znaczenie dla podjętych w tym opracowaniu rozważań – iż upośledzenie umysłowe, to nie tylko „defekt” zlokalizowany w sferze intelektualnej, ale ma ono charakter rozlany, totalny, upośledzający całą osobowość. Odciska swoje piętno m.in. na sferze uczuciowo-emocjonalnej, rzutuje na zdolność do (doświadczania) uczuć wyższych (gdzie wprost wskazuje się na niedorozwój uczuciowości wyższej (Wyszyńska 1987), patriotycznych, religijnych czy moralnych (por. m.in. Borzyszkowska 1985; Kościelak 1986, 1989; Kostrzewski, Wald 1981). Literatura naukowa tamtego czasu (zwłaszcza wywodząca się z łona psychologii klinicznej, psychopatologii czy psychiatrii), podejmująca kwestie osobowości, w tym zagadnienia uczuciowości wyższej, odnoszących się do miłości, przyjaźni, uczuć/ przeżyć religijnych, patriotycznych, społecznych, estetycznych, zdaje się jakkolwiek niezbyt obszernie i szczegółowo rozprawiać o nich; poprzestaje raczej na ogólnych, acz jednoznacznych stwierdzeniach oraz dopowiada, iż „problematyka osobowości upośledzonych umysłowo traktowana była do niedawna marginesowo. (...) Mimo rosnącego zainteresowania problemami osobowości upośledzonych umysłowo wiele spraw pozostaje w dalszym ciągu niewyjaśnionych” – wyjaśnia R. Kościelak (1986, s. 184). (Na marginesie dodam, iż pomimo upływu czasu, z trudem doszukuję się znaczącego „przyrostu” dorobku naukowego oraz publikacji dedykowanych osobowości osób z niepełnosprawnością intelektualną, na co zwraca uwagę także M. Kościelska (1995), dodając, iż zaburzenia sfery poznawczej osób z niepełnosprawnością intelektualną, powinny być opisywane w kontekście funkcjonowania osobowości).

Nawiązując w tym miejscu ponownie do publikacji bpa L. Kaczmarka (1985), w której autor odnosi się do kwestii życia wewnętrznego, duchowości, religijności osób z upośledzeniem umysłowym, nie trudno zauważyć, iż własne poglądy wywodzi on na podstawie dostępnej ówczasie literatury oraz konstruowanej w niej wiedzy. Choć zapewne współcześnie recepcja słów L. Kaczmarka może wzbudzać konsternację i stanowić pokusę do zagorzałego krytycyzmu. Baczyc jednak należy na to, iż konkluzje dotyczące osobowości osób z upośledzeniem umysłowym, podające w wątpliwość ich zdolność do życia wewnętrznego, doświadczeń wiary czy przeżyć religijnych, powstały najpewniej m.in. jako wynik analizy charakterystyk wymienionej populacji, prezentowanych w dostępnym ówczasie piśmiennictwie. W modernistycznym wizerunku osoba z upośledzeniem umysłowym zdaje się bowiem jawić jako jednostka o niewielkim potencjale rozwojowym, złożona niemal z samych deficytów i niesprawności, wśród których kategorią centralną staje się defekt intelektualny, oddziałujący na całą osobowość, czyniąc z niej „osobę wybrakowaną” (określenie Barnes’a, Mercera 2008). Wydaje się zatem, że ów modernistyczny wizerunek człowieka z upośledzeniem umysłowym, „wykreowany” przez literaturę przedmiotu powstała w nowoczesności, przeniknął nie tylko do innych obszarów wiedzy i określonych sfer praktycznego działania, w tym także kapłanów podejmujących w swoich rozważaniach wątki związane z niepełnosprawnością, czy katechetów zaangażowanych w określone praktyki edukacyjne (bądź w obszarze relacji z niepełnosprawnym intelektualnie penitentem) – wszak oni sami są częścią określonego (społecznego) kontekstu – i ponadto uruchomił poglądy kwestionujące, a w każdym razie wyrażające powątpiewanie w potencjał i kompetencje do doświadczania wiary i formowania życia wewnętrznego przez osoby z upośledzeniem umysłowym.

Mam przeświadczenie, iż od spuścizny nowoczesnego dyskursu niepełnosprawności zapewne całkowicie nie zdołaliśmy się uwolnić, zwłaszcza w obszarze społecznych (indywidualnych, ale także i zbiorowych), potocznych znaczeń, przypisywanych niepełnosprawności intelektualnej i osobom z tym rodzajem niepełnosprawności, a jakie niewątpliwie ukształtowały się w wyniku przenikania wiedzy naukowej do sfery codziennych doświadczeń w przestrzeni społeczno-kulturowej. Próbując zaś przyjrzeć się problematyce dotyczącej doświadczania wiary czy uczestnictwa niepełnosprawnych intelektualnie w praktykach religijnych i katechizacji, odnotować tu należy niewątpliwie znaczące i ożywcze przemiany, które są zauważalne od czasu przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Splatają się one z całokształtem przeobrażeń, jakie zaistniały wraz z formowaniem się nowego ładu społecznego, propagowaniem trendów normalizacyjnych i integracyjnych – w szczególny sposób uobecnionych m.in. przez usankcjonowanie integracyjnego nurtu kształcenia i wychowania

uczniów z niepełnosprawnością oraz skonstruowanie oferty edukacyjnej dla osób z głębokim stopniem niepełnosprawności intelektualnej.

W nurcie zainicjowanych przemian obecna stała się także kwestia dostępu i partycypowania niepełnosprawnych intelektualnie w możliwie poszerzonym obszarze doświadczeń egzystencjalnych – właściwych naszym kręgom kulturowym, nie wyłączając zeń obecności we wspólnotach religijnych i związanej z nimi obrzędowości, jak również uczestnictwa w katechizacji czy przystępowania do sakramentów. Próbując zyskać orientację w tym, co wydarzyło się w ostatnich latach w tym fragmencie przestrzeni i sferze doświadczeń osób z niepełnosprawnością intelektualną, związanych kwestiami wiary, religijności, udziału w katechezie, przyjrzałam się w pierwszej kolejności publikacjom z tego zakresu. Już nawet pobieżny ogląd dostępnej literatury przedmiotowej (którą w tym opracowaniu jedynie sygnalizuję, nie poddając wnikliwym analizom i interpretacjom) pozwala zauważyć, iż stanowi ją zupełnie pokaźny zbiór. Wśród materiałów źródłowych zdecydowanie dominują artykuły publikowane w czasopismach specjalistycznych, takich jak np. „Katecheta”, czy w powołanym do istnienia w 2003 r. „specjalnym” kwartalniku, jakim jest „Oligokatecheza”. Jeśli zaś chodzi o monografie, za pionierską, będącą pierwszą w historii katechezy w Polsce książką, uznaje się pracę K.M. Lauscha (1987) zatytułowaną „Teoretyczne podstawy katechizacji osób głębiej upośledzonych umysłowo”. Obszernym i ważnym kompendium jawią się wydane niedawno publikacje autorstwa ks. A. Kicińskiego (2012): „Katecheza osób z niepełnosprawnością intelektualną” czy „Religijność rodzin osób niepełnosprawnych” (2011) ks. W. Janochy, która choć nie dedykowana bezpośrednio osobom z niepełnosprawnością intelektualną, stanowi ciekawe studium socjologiczno-pastoralne poświęcone niepełnosprawnym i ich rodzinom. Całość dopełniają publikacje będące zbiorem materiałów pokonferencyjnych czy tekstów zebranych i opublikowanych pod redakcją, np. R. Buchta, K. Sosna (red.) (2007), „Etyczne i duchowe potrzeby osób niepełnosprawnych”.

Problematyka podejmowana we wzmiankowanym piśmiennictwie pozwala wywnioskować, iż osoba z niepełnosprawnością intelektualną – bez względu na stopień upośledzenia umysłowego – stała się niekwestionowanym, ważnym i wartościowym podmiotem, ku któremu skierowana jest troska o sferę jego wiary i duchowe wzrastanie – niezależnie od tego, jak wątpliwa może być jej ogólna kondycja. Sporą i istotną część rozważań stanowią teoretyczne podstawy katechezy osób niepełnosprawnych intelektualnie, wznoszone na zrębach teologicznych i wskazaniach Magisterium Kościoła oraz uwzględniające psychopedagogiczne aspekty pracy z dzieckiem niepełnosprawnym intelektualnie, z odwołaniem do dorobku pedagogiki specjalnej. Nie trudno zatem zauważyć, iż w owym wychowaniu w wierze, dominujący akcent został położony na UCZNIĘ z niepełnosprawnością intelektualną, toteż przeważająca część literatury, którą poddałam

oglądowi – stawia w centrum zainteresowania wiek szkolny dziecka z upośledzeniem umysłowym i rozważa zagadnienia skupione wokół specjalnej katechezy, wychowania religijno-moralnego, formacji duchowej (oraz jej wspierania nie tylko przez nauczycieli czy katechetów, ale w rodzinie, wśród najbliższych), modlitwie, uczestniczeniu w sakramentach. Wiele uwagi poświęcono także zagadnieniom bardzo praktycznym, szczegółowej egzemplifikacji metod i form pracy katechetycznej z uczniem z niepełnosprawnością intelektualną (dydaktyka katechezy specjalnej), gdzie za wyjątkowo interesujące i cenne znajdują materiały i środki dydaktyczne stosowane podczas katechezy uczniów z głębszą i głęboką niepełnosprawnością intelektualną, prezentujące oryginalne drogi rozbudzania wiary i duchowości, angażujące alternatywne i wspomagające metody komunikowania się (o nieocenionym znaczeniu dla dzieci nie komunikujących się werbalnie).

Uczeń z niepełnosprawnością intelektualną a praktykowanie wiary i religijność

Sygnalizowane powyżej zagadnienie katechezy uczniów z niepełnosprawnością intelektualną, jakkolwiek interesująco prezentowane, pozwalające odczytać w nim pełne zaangażowania intencje i pedagogiczną troskę autorów publikacji zarówno w projektowanie/ formułowanie założeń dotyczących katechetycznej działalności, jak i w indywidualną aktywność w obszarze dydaktyki katechezy (wielu z nich bowiem dzieli się doświadczeniem z własnej praktyki nauczycielskiej), co mogłoby ostatecznie sugerować, iż obraz fenomenu, jakim jest katechizacja uczniów z niepełnosprawnością intelektualną, a w ślad za nią obszar praktyk religijnych, w których uczestniczą oraz powstających na tym gruncie doświadczeń wymienionej grupy, jest budujący i zyskuje jedynie satysfakcjonujący wydźwięk. Tym samym, artykułowane onegdaj poglądy i przekonania kwestionujące zdolność osób z upośledzeniem umysłowym do partycypowania w obszarze skoncentrowanym wokół kwestii religii, wiary, duchowości, można by uznać za nieaktualne. Należy jednakże zwrócić uwagę na fakt, iż katechizacja jako określony proces podjęty po to, by umożliwić i wspierać wzrastanie w wierze, a w rezultacie wzbudzić/ ożywić jej praktykowanie, dokonuje się w określonym kontekście, zakreślonym przez znacznie szerszą przestrzeń, aniżeli najbliższe środowisko dziecka, które tworzą jego rodzice, rodzeństwo czy nawet oddani i zaangażowani w edukację i/lub rehabilitację pedagodzy, terapeuci, z katechetą włącznie. Ów kontekst, to określona kulturowa nisza, ustanowiona przez sieć konstytuujących ją osobistych i społecznych znaczeń, przypisywanych ist-

niejącym w niej podmiotom i obiektom; nisza, w której panują ustalone reguły działania, domagające się – rzecz jasna nie w sposób bezpośredni czy jawny – respektowania. Egzystujemy bowiem w rzeczywistości, która staje się dla nas znacząca poprzez procesualne nabywanie/ wrastanie w kulturowo i społecznie konstruowane sieci/systemy (wspólnie podzielanych) znaczeń.

Niepełnosprawność intelektualna/ osoba z niepełnosprawnością intelektualną stają się kategoriami, które definiuje się/ określa/ opisuje w odwołaniu do znaczeń, jakie zazwyczaj związane są z różnymi przejawami odstępstw od normy oraz sytuuje pośród zjawisk o specjalnym statusie, wyznaczonym przez ich patologiczną naturę. Jawią się jako konstrukt niejako „obudowany”, „opakowany” określonymi wartościami i ocenami, podlegający ukrytej i jawnej waluacji, co w rezultacie wyznacza niepełnosprawnym intelektualnie ich „specjalne” miejsce w świecie życia codziennego. Dzieje się tak niezależnie od historycznego czy kulturowo-społecznego umiejscowienia fenomenu niepełnosprawności (intelektualnej) i podmiotów w różny sposób weń uwikłanych, zaś ewentualne obserwowane tutaj różnice odnoszą się do gry znaczeń, jakie są im w określonej czasoprzestrzeni przypisywane. Próbując zatem przyrzeć się temu, co wydarza się we współczesnej przestrzeni, w której rozgrywa się niepełnosprawność intelektualna i doświadcza jej osoby – w kontekście podjętej w tej wypowiedzi refleksji dotyczącej wiary, duchowości, religijności – odnoszę wrażenie, iż upośledzenie umysłowe i wizerunek człowieka z tym rodzajem niepełnosprawności oraz związane z nimi znaczenia, będące zapewne w znacznym stopniu spuścizną modernistycznej ich konstrukcji, nie w pełni utraciły swoją aktualność.

Trafność tego spostrzeżenia odnajduję w tekście autorstwa Katarzyny Lausch (2006), która zabiera głos w odniesieniu do (asertywnego) funkcjonowania osób z niepełnosprawnością intelektualną na gruncie religijnym. Należy ponadto w tym miejscu wspomnieć, iż wymieniona autorka jawi się rozpoznawalną postacią, która swoje teksty dedykuje problematyce wychowania religijnego/katechizacji grupy dzieci z głębszym i głębokim stopniem niepełnosprawności intelektualnej, publikując samodzielnie, bądź we współpracy z Krzysztofem M. Lausch, z którym oboje są autorami oryginalnego i znajdującego zastosowanie w praktyce opracowania, dotyczącego katechizacji osób z głęboką niepełnosprawnością intelektualną. Tekst, do którego się odwołuję, uważam za istotny i szczególny z kilku względów. Po pierwsze, K. Lausch (2006, s. 36) wyraźnie w nim artykułuje, iż kwestia funkcjonowania religijnego dzieci głębiej niepełnosprawnych intelektualnie, zwłaszcza rozpatrywana z punktu widzenia asertywności w tej sferze, jest w pewien sposób nadzwyczajna, „bo dotyczy rzadko podejmowanego tematu”. Włączając go zatem do własnych rozważań, analizie poddaje obserwacje i spostrzeżenia zgromadzone „(...) zarówno w trakcie bezpośredniej pracy z dziećmi i młodzieżą, jak i w kontaktach z ich rodzinami, opiekunami oraz dużą grupą ka-

tchetów, księży i innych ludzi, którzy tej grupie towarzyszą na co dzień”. Odnosząc się do własnych doświadczeń w działalności katechetycznej i duszpasterkiej, stwierdza: „Życie pokazuje niestety, że wcale nie tak rzadko (a szczególnie w odniesieniu do dzieci z niepełnosprawnością intelektualną) dochodzi się do paradoksalnego wniosku, że skoro poziom myślenia istotnie ogranicza bądź wręcz uniemożliwia osobom z głębszą lub głęboką niepełnosprawnością świadome działanie, to tym samym przekreślone niejako jest istnienie jakichkolwiek potrzeb religijnych. Ten wniosek powstaje wtedy, gdy zaczynamy posługiwać się tylko czystą logiką. (...) Chyba nikt nie podważa faktu, że można prezentować określony poziom wiedzy i umiejętności religijnych, wypełniać praktyki religijne czy identyfikować się ze wspólnotą ludzi wierzących i przez to wyrażać swoją wiarę, nie będąc zarazem w pełni sprawnym ruchowo czy też nie mając w pełni sprawnych zmysłów wzroku i słuchu. Problem pojawia się, gdy zaczniemy mówić o osobach z deficytami intelektu”. (Lausch 2006, s. 38 i 40). W tak sformułowanym spostrzeżeniu zdaje się pobrzmiewać utrwalone i przetrwałe przekonanie o wzajemnym wykluczaniu się zdolności do doświadczania wiary i kompetencji do realizacji związanych z religijnością potrzeb i praktyk, a zarazem bycia uwikłanym w niepełnosprawność intelektualną. Skłania to do smutnej refleksji, iż kategoria upośledzenia umysłowego, mimo iż dziś niemal powszechnie nazywana niepełnosprawnością intelektualną – właśnie po to, by złagodzić, zneutralizować odium piętna i pejoratywnych znaczeń związanych z tym zjawiskiem – nadal pozostaje tą „specjalną”, „specyficzną” kategorią, której przypada „wyjątkowe” miejsce pośród innych rodzajów niepełnosprawności wraz z repertuarem (negatywnych) znaczeń, które są jej przypisywane.

W swojej publikacji K. Lausch (koncentrując się w głównej mierze na grupie osób z niepełnosprawnością intelektualną głębszego i głębokiego stopnia) przekonuje o tym, iż nie sposób kategorycznie negować ich zdolność do przeżywania i praktykowania wiary czy bycia religijnym, natomiast istotę problemu lokuje w obszarze związanym z ekspresją tych sfer i ich społecznym odbiorem. Autorka (2006, s. 40) jest zdania, że specyficzność manifestacji własnych doświadczeń związanych z religią, wiarą czy obrzędowością praktyk „(...) nie oznacza wcale, że ich „własna” wiara jest gorsza lub nie istnieje. Wierzymy, że jest ona inna, tak jak inni są oni sami. Inna, bo w specyficzny, nieraz niezrozumiały dla otoczenia i postrzegany jako dziwny – sposób wyrażana”. By zegzemplifikować bogaty repertuar zachowań, ujawniających indywidualne, osobiste sposoby ekspresji wiary i religijności, Lausch przywołuje wiele przykładów będących zapisem obserwacji funkcjonowania konkretnych osób z niepełnosprawnością intelektualną, w określonych kontekstach sytuacyjnych i okolicznościach. Ukazują one zarówno wielość i jednostkowość owej ekspresji, jak również i zróżnicowane – najczęściej jednak negatywnie nacechowane, pełne z trudem skrywanej niechęci bądź wręcz jawnie

wyrażanego oburzenia – zachowania pełnosprawnych osób, reagujących na obecność i zachowanie dziecka/ dorosłego z niepełnosprawnością intelektualną w różnych sytuacjach religijnych. Ten aspekt wypowiedzi autorki uważam za szczególnie interesujący i cenny, gdyż podejmuje ona zadanie przybliżenia – choćby w pewnym zakresie – osoby z niepełnosprawnością intelektualną, dotykając świata jej doświadczeń (wewnętrznych), przeżyć związanych z wiarą i religią oraz sposobów ich wyrażania. Tym bardziej, iż niewiele jest publikacji prezentujących omawianą materię, w których w centrum zainteresowania sytuuje się człowieka z wymienioną niepełnosprawnością, a jego samego czyni podmiotem, oprowadzającym po własnym świecie przeżywanym (a także eksponowanym z jego punktu widzenia) oraz pokazuje społeczne osadzenie opisywanego zjawiska i jego weń uwikłanie. Publikacja wymienionej autorki zdaje się częściowo podejmować taką próbę.

Wśród przykładów obrazujących zewnętrzne przejawy wiary i religijności uczniów z głębszą i głębką niepełnosprawnością intelektualną, w tekście K. Lausch (2006, s. 41) odnajdziemy (spośród kilkunastu innych) np. taki zapis:

„Przykład 3

Chłopiec z głęboką niepełnosprawnością intelektualną i schorzeniami somatycznymi, które dodatkowo jeszcze bardziej utrudniają mu kontakt ze światem. Na ogół postrzegany jest jako dziecko, z którym bardzo trudno nawiązać kontakt. Jako uczestnik zajęć rewalidacyjno-wychowawczych bierze również udział w katechezie. Podczas każdego spotkania jest wyraźnie ożywiony, podejmuje próby wokalizacji, czy – nieporadnej co prawda, ale widocznej – aktywności ruchowej. Jego oczy nabierają niesamowitego blasku, aż trudno to opisać”.

Podobne obserwacje poczyniła M. Wawrzyńczyk (2004), studentka uczestnicząca w prowadzonym przeze mnie seminarium magisterskim, w trakcie którego przygotowała pracę dyplomową, będącą wynikiem badań etnograficznych, przeprowadzonych w dwóch chrześcijańskich wspólnotach „Arki” – w Poznaniu i w Ciampino, we Włoszech, dedykując je ich funkcjonowaniu oraz żyjącym w nich podmiotom: osobom dorosłym z niepełnosprawnością intelektualną i asyistentom. Bytując przez dłuższy czas w wymienionych miejscach, M. Wawrzyńczyk odnotowała w swoich notatkach terenowych m.in. następujące doświadczenie:

„Raz w tygodniu we wspólnocie miała miejsce eucharystia, która według założeń Vanier (1985) miała być centrum życia dla wspólnoty. Na niej spotykały się wszystkie osoby z trzech domów „Arki”. Był to czas wielkiej radości. Podczas eucharystii odczuwało się, że osoby z upośledzeniem umysłowym są w centrum. One zresztą same bardzo dobrze się tam czuły. Były spokojne. Nikt nie bił się po głowie, ani nie uderzał nią o ścianę (jak to miało miejsce podczas naszych wspól-

nych posiłków), nie było krzyku. Podczas śpiewania piosenek i pieśni mruczeli sobie pod nosem, kołyszając się przy tym spokojnie. Po ich twarzach było widać, że są rozluźnieni. Ksiądz opiekun wspólnoty potrafił stworzyć klimat, w którym osoby z upośledzeniem umysłowym, i nie tylko one, czuły się dobrze”.

Przywołane powyżej obrazy zdają się być wymowne, mówią niejako same za siebie, a skomentować je można, jak sądzę, odwołując się do poglądów M. Kościelskiej (1995) czy H. Olechnowicz (1988), w których obydwie badaczki nie wątpią w istnienie świata przeżyć (emocjonalnych) osób z niepełnosprawnością intelektualną oraz indywidualnych dróg jego ekspresji, podyktowanej ich własnymi potrzebami, które – choć mogą wydawać się nieco inne od potrzeb osób pełnosprawnych – są celowe i sensowne, aczkolwiek często jako takie, bywają dezawuowane i kwestionowane. W świecie tych doświadczeń z pewnością mieści sfera związana z duchowością, wiarą, religijnością oraz potrzebą praktykowania, jakiegokolwiek miałyby one przybierać formy manifestowania.

Zarówno M. Wawrzyńczyk (2004), jak i K. Lausch (2006) sygnalizują w swoich rozważaniach wzmiankowane już powyżej istotne zagadnienie, które wskazuje na rolę kontekstu, w którym dokonuje się ekspresja/uzewnętrznienie (przeżywania) wiary, religijności przez osoby z niepełnosprawnością intelektualną (zwłaszcza głębszego i głębokiego stopnia), co autorki egzemplifikują na przykładach wywiezionych z pola codziennych doświadczeń. Niestety, obydwie dość krytycznie wypowiadają się na temat tego, w jaki sposób reagują na spontaniczny, pełen autentyzmu, repertuar zachowań i form odnoszących się do funkcjonowania wymienionej grupy na gruncie religijnym ich (uczestniczący) obserwatorzy, rekrutujący się zarówno ze środowiska księży i osób zakonnych, jak i przygodnych uczestników tej samej przestrzeni codzienności, jaką może być np. kościół, uroczystość religijna gromadząca rzesze wiernych. Okazuje się, bowiem, iż społeczny kontekst ustanowiony przez pełnosprawnych uczestników realizujących praktyki religijne bywa niestety bezwzględny wobec nietypowych, innych, specyficznych(?) form manifestacji doświadczeń (uczuć, emocji, gestów, dźwięków), związanych z przeżywaniem wiary i realizacją własnej religijności przez osoby niepełnosprawne intelektualnie. Nie są one rozumiane i aprobowane, toteż w konsekwencji, najczęściej poddane napiętnowaniu i odrzucane. Ilustruje to jedna z wielu odnotowanych przez K. Lausch (2006, s. 48) sytuacji:

„Przykład 11

Nabożeństwo majowe. Do kościoła wjeżdża matka z niepełnosprawnym dzieckiem w wózku. Dziecko głośno, „po swojemu” – bardziej wokalizując, niż wyraźnie artykułując – włącza się w odmawianie litanii. Do matki podchodzi starsza kobieta, stwierdzając „Niech pani je zabierze. Przecież pomodlić się w spokoju nie można!”.

Autorka omawianego tekstu, komentując przywoływane przez siebie przykłady wyjęte z obszaru codziennych, potocznych doświadczeń, odnosi się do nich krytycznie: „Jestem w pełni świadoma tego, że cały czas dokonuję negatywnej oceny sytuacji”. Próbując w pewien sposób określić źródło owej sytuacji, dochodzi do konkluzji, iż nie sposób rozważać kwestii wiary, religijności, katechizacji oraz realizacji religijnych praktyk, angażujących rozmaite formy ich ekspresji, a także ich społecznej percepcji, bez uwzględnienia (szerszego) kontekstu, w którym się wydarzają. Pogląd ten, który zbieżny jest ze stanowiskiem, jakie artykułowałam we wcześniejszych fragmentach niniejszego tekstu, K. Lausch (2006, s. 50) ujmuje następująco: „(...) osobiście upatruję jego przyczynę głównie w niewiedzy. Ta z kolei wynika chyba ze złej formacji naszego społeczeństwa (...). Zła formacja społeczeństwa dotyka też duchowieństwa, bo przecież kapłani i osoby zakonne, to ludzie funkcjonujący wśród nas”. Być może wyrażenie „zła” formacja nie jest fortunnie zastosowane, gdyż nie chodzi tu o ocenę owej formacji, jako że w znacznym stopniu dokonuje się ona w sposób nieuświadomiony, będąc częścią procesu transmisji określonych kulturowych wzorców i związanych z nimi znaczeń, jakie przypisywane są niepełnej sprawności (intelektualnej) i doświadczającym jej podmiotom. Rozumiem jakkolwiek, iż autorce zapewne chodziło także o formację, jako proces i wynik pewnego intencjonalnego działania/ działań (wspomina bowiem m.in. o narzucanej i niewłaściwie realizowanej integracji), zdolnych uruchomić mechanizmy dekonstruowania i przesunięć w polu znaczeń współczesnej kultury, referowanych do fenomenu ludzkiej niepełnosprawności – zaś w kontekście niniejszych rozważań – związanych ze sferą wiary, religijności, duchowości.

Wiara i religijność w doświadczeniu osób dorosłych z niepełnosprawnością intelektualną

Niniejszym przystępuję do podjęcia zapowiadanego w tytule prezentowanego tekstu zagadnienia, jakim są doświadczenia osób dorosłych z niepełnosprawnością intelektualną. Sygnalizowałam już na wstępie, że jest to obszar, w którym z niejakim trudem lokuje się wymieniona grupę osób, a ich własne uwikłanie w intelektualny „deficyt” czy „defekt”, uruchamia stale obecne – o czym przekonywałam we wcześniejszej części wypowiedzi – powątpiewanie, jakoby predystynowani byli do (rozwijania) wiary, jej praktykowania, choćby poprzez rozmaite, indywidualnie dostępne formy jej manifestacji. Podobnie ma się rzecz z przypisywaniem osobom z niepełnosprawnością intelektualną – w szczególności głębszego czy głębokiego stopnia – znaczeń i atrybutów związanych w ogóle

z dorosłością. Pomimo upływu czasu, jaki datować można od przełomu lat 80/90, kiedy to dostrzeżono absolwentów szkół specjalnych i tzw. „szkół życia”, jako grupę, ku której skierowana być powinna oferta, będąca kontynuacją procesu rehabilitacji i istotnie taką zaprojektowano i wdrożono (np. warsztaty terapii zajęciowej, środowiskowe domy samopomocy), stale istnieją określone sfery dorosłego życia niepełnosprawnych intelektualnie, które nie tylko nie są w należyty sposób wspomagane, wspierane, ale i też nieczęsto bywają przedmiotem naukowych eksploracji. Pośród takich zagadnień umieszczam np. obszar relacji damsko-męskich, bycia parą, realizowania siebie jako mężczyzny i kobiety, macierzyństwa i ojcostwa tych osób, funkcjonowania tych podmiotów jako w pewien sposób zdolnych samodzielnie kreować własną przestrzeń egzystencjalną, choć przy nieustającym, acz rozumiejącym i niezawłaszczającym wsparciu. Podejmując rozważania w niniejszym tekście, spróbowałam prześledzić dostępne materiały źródłowe, uobecniające penetrowaną przeze mnie materię, co w rezultacie potwierdziło moje wcześniejsze przypuszczenia, iż w literaturze najczęściej pisze się ogólnie o osobach z niepełnosprawnością intelektualną – bez wyodrębnienia jakichś kategorii wiekowych, szczególnie jednak, eksponując problematykę ucznia z tym rodzajem niepełnosprawności, jego katechezę i przygotowanie do przyjęcia sakramentów – na co wskazywałam już we wcześniejszej części wypowiedzi. Tym samym, sfera dorosłości z niepełnosprawnością intelektualną, spleciona z wiarą, religijnością, duchowością, jawi się jako wątek zaniechany, będący swoistą luką poznawczą w dyskursie o niepełnosprawności.

Jako osoby dorosłe, pozostające poza obszarem oddziaływań edukacyjno-rehabilitacyjnych i wychowawczych, którego granice wyznacza czas realizacji obowiązku szkolnego, nie wszyscy dorośli niepełnosprawni intelektualnie są uczestnikami katechezy, w jej – nazwę to – „szkolnym” rozumieniu. Aczkolwiek jako uczestnicy np. środowiskowych domów samopomocy, warsztatów terapii zajęciowej czy będąc mieszkańcami domów pomocy społecznej – mogą, w wielu przypadkach, uczestniczyć w spotkaniach z kapłanami – w niektórych placówkach nawet w formie cotygodniowej katechezy albo jako udział w okazjonalnych, okolicznościowych spotkaniach o charakterze religijnym. Wielu dorosłych bierze też udział w działalności ruchu wspólnotowego „Wiara i Światło”, którego aktywność ukazywano np. wybranych numerach czasopisma „Światło i Cienie” (2/2006; 1/2001).

Innym miejscem, dedykowanym celowo osobom dorosłym z niepełnosprawnością intelektualną, są chrześcijańskie wspólnoty „Arka”, których pomysłodawcą i założycielem jest Jean Vanier. Są to środowiska, które stanowią egzystencjalną przestrzeń dla wymienionej grupy, w jakiej niepełnosprawni koegzystują, tworząc niejako rodzinne relacje z osobami pełnosprawnymi (asystentami), kultywując chrześcijańskie wartości (w ekumenicznym znaczeniu). Tym samym,

„Arka” staje się miejscem szczególnego kontaktu człowieka niepełnosprawnego intelektualnie ze światem religii i jej praktykowania, doświadczania wiary i wzrastania w niej, w dostępny dla niego sposób. Wspominam o tym w niniejszym tekście, gdyż Jean Vanier – ideowy fundator, duchowy przywódca i propagator wspólnot „Arka” (które z Francji rozprzestrzeniły się na wszystkie niemal kontynenty) – jest autorem kilku znaczących publikacji (Vanier 1985; 1999; 2009) wydanych także w języku polskim, stąd zaliczam je do dostępnej literatury przedmiotowej. Dotyczą one nie tylko samej wspólnoty, przede wszystkim zaś podejmują problematykę człowieka z niepełnosprawnością intelektualną, dotykając wymiaru jego dorosłego życia, rozgrywającego się we współczesnej rzeczywistości, uwikłanego w rozmaite relacje osobowe, owocujące wielością i różnorodnością doświadczeń – cały ów kontekst rozpatruje Vanier z punktu widzenia chrześcijańskiego przesłania. Zaświadcza on, jak nadzwyczajną i niewątpliwą wartością w życiu człowieka z niepełnosprawnością intelektualną i osób w różny sposób uwikłanych w jego niepełnosprawność, jest wiara i wspólne jej doświadczanie, czego Vanier bynajmniej nie wiąże z koniecznością posiadania wysokich kompetencji intelektualno-poznawczych czy „normalnej” kondycji. Książki jego autorstwa w znaczący sposób ubogacają niepokąźny materiał źródłowy, odnoszący się wprost do zagadnień dorosłości z niepełnosprawnością intelektualną, splecionych z przeżywaniem wiary, duchowości, przynależności do religijnej wspólnoty i uczestnictwa we właściwych jej praktykach i obrzędowości. By dopełnić literaturę dotykającą wskazanych tu treści wymienię także bardzo interesujące opracowania, poświęcone polskim wspólnotom „Arki”, których autorami są R. Śmigiel, A. Szemplińska, J. Andrzejczak (2010), A. Szemplińska (2011), która przybliży wspólnotę widzianą oczyma jej rezydentów i asystentów czy tekst M. Gruetz (2006) dotykający kwestii religijności i seksualności osób z niepełnosprawnością intelektualną. Najpełniejszym i niezwykle interesującym opracowaniem poświęconym polskim wspólnotom L’Arche – tak brzmi bowiem aktualna ich nazwa – jest książka J. Adamik (2011), będąca w istocie obszerną relacją z życia tych środowisk, po części opowiedziana słowami bytujących w nich podmiotów.

Niewątpliwym impulsem, jakiemu przypisuję powstanie prezentowanego niniejszym tekstu, było moje niedawne, osobiste doświadczenie, związane z (dość przypadkowym, choć może wcale takim nie należy go widzieć) uczestnictwem w uroczystościach religijnych na Jasnej Górze, podczas którego, zupełnie niezamierzenie, zetknęłam się z bardzo liczną grupą osób dorosłych z głębszą niepełnosprawnością intelektualną, którzy przybyli z pielgrzymką do częstochowskiego sanktuarium. Była to grupa na tyle duża, że szczerlnie wypełnili wraz z towarzyszącymi im opiekunami, całą jasnogórską kaplicę. Dołączyłam do nich podczas trwającego już nabożeństwa, w trakcie śpiewania psalmu, któremu wszyscy starali się wtórować, powtarzając wybrany fragment, intonowany przez

organistę. Jeden z uczestników mszy zwrócił moją szczególną uwagę: był to mężczyzna około trzydziestoletni, siedział w ławce, kiwając się dość energicznie, jednocześnie wpatrzony w kierunku ołtarza i całkowicie skupiony na tym, co się na nim działo. Był wyjątkowo zaangażowany w śpiew psalmu i miałam wrażenie, że wyczekuje, kiedy organista zakończy śpiewać swoją kwestię, po której do śpiewu włączali się wierni. Gdy nadchodził ten moment, mężczyzna, nawet nieco wyprzedzając wszystkich, donośnym głosem, nieomal całym sobą, podejmował wokalną aktywność, zupełnie nie zważając na to, że – oględnie mówiąc – fałszuje, a ponadto, zamiast powtarzać słowa psalmu: „chwalić dzieł Boga nie zapominajmy”, z pełnym przekonaniem, zaangażowaniem, pewnie, dźwięcznie, angażując w to mimikę i całą swoją emocjonalność śpiewał: „chwalicie Boga niezapominajki”. Nie ukrywam, że wydało mi się to nadzwyczaj zabawne czy nawet w jakiś sposób komiczne, ale jednocześnie skłoniło do namysłu i refleksji. Mężczyzna ów, a wraz z nim cała, ogromna grupa osób z niepełnosprawnością intelektualną, która przybyła na Jasną Górę, uczestniczyła w określonym obrzędzie i brała w nim czynny udział (a w każdym razie była to jej duża część, bo trudno jednoznacznie wyrokować o tym, co działo się/co odczuwali, ci po których nie było widać jakichś wyraźnych, zewnętrznych objawów zaangażowania). Z twarzy obserwowanych przeze mnie osób niewątpliwie wyczytać można było zainteresowanie, jakiś rodzaj skupienia, albo żywe reakcje, gdy kapłan w kazaniu zwracał się bezpośrednio do nich – wchodząc w rodzaj dialogu: angażowali się w to spotkanie, klaskali w ręce z radości, albo śmiali się – adekwatnie do toczącego się kazania, śpiewali bądź wokalizowali, gestykulowali bądź angażując całe ciało, uzewnętrzniali emocje. Podobnie jak K. Lausch (2006) czy M. Wawrzyńczyk (2004) byłam świadkiem, gdy wielu z uczestników mszy miało momentami ów specyficzny wyraz twarzy, oczu, jakiegoś zaangażowanego skupienia i wsłuchiwania się, wczuwania w to, w czym brali udział. W pewnej części mszy kapłan zwrócił się do jej uczestników i ich rodzin – odwołując się do trudu, cierpienia, jakim zapewne niekiedy jest ich niepełnosprawność, w sposób bardzo bezpośredni i przystępny, mówił o ofiarności, która jest ich udziałem, by owym trudom podolać, a Matka Boska Częstochowska, na pewno ich wspiera i będzie się nimi opiekować – widziałam wówczas, że wiele osób się popłakało, inni klaskali albo okazywali radość, wołając czy kiwając przytakującą głową.

Nie sposób ocenić to doświadczenie, a zwłaszcza wyczytać i określić to, co przeżywali obecni tam niepełnosprawni intelektualnie pielgrzymi. Natomiast był to niezaprzeczalnie moment, w który niejako same narzucały się pytania: czym było dla tej grupy osób i dla każdego z nich osobno to jasnogórskie spotkanie, ich udział w określonych religijnych praktykach? Czym było dla nich samo miejsce – klasztor, świątynia, kaplica i wydarzający się w niej uroczysty religijny obrzęd? Co odczuwali, przeżywali będąc tam? Dlaczego wielu z nich rozplakało się... (ze

wzruszenia)? Czy i jakie są potrzeby tej grupy związane z (chęcią) bycia religijnym, wzrastania w wierze? Czy wiara i religijność oraz doznania z nimi związane są ich udziałem i w jaki sposób dokonuje się ich manifestacja? Sądzę, iż nieczęsto referujemy takie pytania w odniesieniu do osób z niepełnosprawnością intelektualną (zwłaszcza głębszego stopnia), a nade wszystko, rzadko ich samych wprost o to zapytujemy.

Kontynuując swoje rozważania chcę odwołać się do innego doświadczenia, które stało się moim udziałem, choć miało miejsce już jakiś czas temu, podczas realizacji projektu badawczego, jaki związany był z eksplorowaniem językowego funkcjonowania grupy dorosłych osób z niepełnosprawnością intelektualną głębszego stopnia – uczestników środowiskowego domu samopomocy (Krzemińska 2012). Jego zamysłem było przybliżenie fragmentu codziennego życia badanych, które staje się dostępne dzięki tworzonemu przez nich spontanicznie dyskursowi, który starałam się uchwycić i zarejestrować w naturalnych i możliwie niezakłóconych warunkach. Badanie empiryczne, które przeprowadziłam, osadzone było w jakościowej orientacji metodologicznej, z zastosowaniem etnografii. Jednym z wątków tematycznych, który pojawiał się zupełnie samorzutnie, nie był w żaden sposób prowokowany, a wypłynął zupełnie naturalnie, w potoku nawiązywanych rozmów dialogowych, polilogowych czy monologów – stały się treści religijne. Fragment tego dyskursu, którego obszernie fragmenty zostały opublikowane w osobnym opracowaniu mojego autorstwa (Krzemińska 2012), niniejszym przybliżam.

Badani wspominają wyjazd do sanktuarium Maryjnego w Licheniu:

Małgosia: W Licheniu byłam, ja, byłam...

Badacz: No właśnie! Jakie masz wrażenia, Małgosia, z wyjazdu do Lichenia?

Małgosia (po namyśle): Dobrze tam było...

Badacz: Co robiliście tam?

Małgosia: Modlili się. Z księdzem. Do Matki Boskiej. Komunia była. Z opiekunką byłam.

Badacz: Aha, byłaś z opiekunką!

Małgosia: Pani Mira. Pomagała nam. Śniadanie, obiad, w kuchni. Msza była, na... dwunasta.

Badacz: A po co jedzie się do Lichenia? Co tam jest?

Marcin I: Ikona Matki Boskiej.

Małgosia: Figura.

Marcin I: Ona pokazuje objawy.

Małgosia: Tak, objawy.

Marcin I: Objawy Matki Boskiej.

Badacz: Jakie objawy? Co to są te objawy?

Marcin I: Że jak widzisz, od razu, na szybko objawuje się Matka Boska. Licheńska. Mamy trzy rodzaje Matki Boskiej. Matka Boska... yyy. Fatimska, Matka Boska Częstochowska, i... Matka Boska Licheńska.

Badacz: Tak. Są też i inne miejsca objawień Matki Bożej...

Marcin I: Na przykład Matka Boża Wniebowzięta. A ja byłem dziewięć lat temu przyjęty, cztery lata temu bierzmowany.

Grupa przegląda gazety. Są w nich zdjęcia Ojca Świętego – Jana Pawła II i Lecha Wałęsy. Badani wspominają wizytę papieża w Polsce, w szczególności zaś w Gdańsku:

Marcin I (mówi z namaszczeniem, nabożnie niejako, powoli, wsłuchuje się sam w swoje słowa): Była... była sobota. Godzina 10.00. Przyleciał papież Jan Paweł II. A o 16.00 pojechałem z babcią do Sopotu. Na spotkanie z papieżem. Potem tam czekaliśmy, śpiewaliśmy. Do godziny 17.00 czekaliśmy na przyjazd Ojca Świętego. Potem się zaczęła Msza święta celebrowana. Ojciec Święty to jest przyjaciel świata.

Genio: A ja w telewizji oglądałem. Nie ma co! Najlepiej widać wszystko. Papież to jest starszy człowiek, ale... ale on tak rozmawia... jak... On tam przemawia... i do „Solidarności”, o różnych rzeczach tam mówił. To jest człowiek uczony, zna kilka języków, nie tylko jeden... No... mądry taki jest! Moja mamuśka była na placu, tam w Sopocie, widziała...

Fragment wypowiedzi Adama, którą sam zainicjował i „naprowadził” na kwestie religijne:

Adam: A pani wie, w moim kościele, w świętym Ignacym, odpust niedługo jest.

Badacz: Mówisz o tym kościele na Oruni? Taki duży, piękny, odnowiony kościół nad Radunią? Ja znam ten kościół.

Adam: Tak. To jest mój kościółek. Sobie chodzę tam. Wieczorkiem pójde, na mszę świętą pójde, pomodłę się. Czasem z księdzem porozmawiam.

Badacz: Często chodzisz do kościoła?

Adam: Dosyć. Nie tylko w niedziele. A czasem „Klan” oglądam. To nie idę. Ale jak pójde do kościoła to się dobrze... tak dobrze czuję. Tam u góry za kościołem jest cmentarz. W Sulęczynie też tak jest. Jeżdże do babci na cmentarz do Sulęcyna. Ale do kościółka chodzę, chodzę. Ja pobożny jestem. Bez powodu nie opuszczam. W niedzielę idę na 8.00. A w dzień powszedni idę na 18.00. Bo w środy to idę na nowennę, a w piątek to idę na koronkę do Miłosierdzia Bożego. Bo jeszcze chodze na pierwszy czwartek miesiąca, pierwszy piątek miesiąca i na pierwszą sobotę. Ale ostatnio miałem pecha, bo coś mi wypadło i nie mogłem

iść. Albo zaśpie, albo późno wstaje. Mama mnie obudzić nie może, bo jednemu panu idzie już na 7.00 rano zastrzyk robić, insulinę, na Małomiejską. A jak jest, na przykład, adwent to ja idę na roraty. A w Wielki Post to idę na Drogę Krzyżową i na gorzkie żale, na rekolekcje. I wtedy czuję, że wszystko będzie dobrze, że wszystko mi dobrze wychodzi, różne rzeczy. W Wielki Piątek idę, w Wielką Sobotę i na rezurekcję. A teraz zrobili, że w Wielką Sobotę, późnym wieczorem już rezurekcyjna msza jest. Ale czasem jak ksiądz ma za długie kazania to idę do tego małego kościółka, żeby nie słuchać tego długiego kazania (śmieje się Adam). Ksiądz Marek R. i ksiądz proboszcz długie kazania mają. A najkrótsze ma ksiądz Marek K. i ksiądz .D.

Badacz: Do spowiedzi chodzisz?

Adam: Tak. Jak trzeba to tak! To też ja idę do spowiedzi. Przecież ja jestem ciężko chory jakbym do spowiedzi nie poszedł! Nawet jak mamy wyjazd, to ja proszę pana P., żeby nam pozwolił pójść do kościoła na msze. W Licheniu poszliśmy na msze i na nabożeństwo majowe. I rano na 9.00 na mszę. W Licheniu kupiłem obraz. Matkę Bożą. I na procesji powiesiłem. I na spotkaniu z Ojcem Świętym byłem (...) Oj! Płakałem bardzo jak go zobaczyłem. Byłem bardzo wzruszony...

Podjmując próbę skomentowania zamieszczonych powyżej wypowiedzi mam pełną świadomość tego, iż czynię to w odniesieniu do jednostkowych doświadczeń i fragmentarycznego dyskursu pojedynczych osób. Nie sposób jednak nie zauważyć, że treści religijne są ich udziałem, zaś spontaniczne uobecnienie wymienionych wątków treściowych, świadczyć może o tym, iż są dla badanych osób znaczące. Niewątpliwie wskazują też na fakt, iż podejmując w rozmowie kwestie powiązane w różny sposób z religią, wiarą i jej praktykowaniem, zapewne wyrażają je w sposób niedoskonały, nie dość poradnie – bo kodem językowym ograniczonym, to jednak pozwala on dostrzec pewną wspólną płaszczyznę przypisywanych tym pojęciom znaczeń, co sprawia, że stają się możliwe, jak sądzę, do odczytania, nie tylko przez osoby podzielające ten sam światopogląd, lecz ogólnie ujmując, wywodzące się z podobnych kręgów kulturowych. Wysiłek włożony w odczytanie fragmentu kosmologii (jakkolwiek patetycznie i pretensjonalnie mogło to zabrzmieć) badanych przez mnie osób dorosłych z niepełnosprawnością intelektualną głębszego stopnia, czyni możliwym, by bez większego trudu zorientować się w tym, o czym mówią Małgosia i Marcin I, gdy wymieniają „rodzaje Matki Boskiej”, której szczególną właściwością jest to, że się „objawuje”. Nawiązanie do objawień Maryjnych może wskazywać, iż badani mają pewną orientację w odniesieniu do nadzwyczajnych fenomenów; niewątpliwie też przejawiają umiejętność powiązania zjawiska „objawienia się” jako czegoś niezwykłego, co miało miejsce w przeszłości, zaś upamiętnione jest dzięki postawionej w tym mie-

jscu niezwyklej budowli, jaką jest bazylika w Licheniu oraz obraz z wizerunkiem Matki Boskiej (badani wymieniają słowo ikona, które jak widać nie jest im obce, a wprost powiązane z malarstwem sakralnym). Pojęcie objawienia, „mylnie” określone objawem/ objawianiem, uruchamia zapewne też pewne wspomnienie i może być odczytane jako nawiązanie do „cudu”, który komentowany był w mediach, sprowokowanych wydarzeniami w jednym z polskich miast, gdzie mieszkańcy na szybie jednego z okien, dopatrzyli się wizerunku Matki Boskiej (co splotło się z czasem prowadzenia badań). Nie wykluczam jakkolwiek, że wyrażenie „Matka Boska objawuje się” (staje się dostrzegalna „na szybie”), może być także odniesieniem do postaci Maryi, ukazanej na witrażach – będących bez wątpienia jakiegoś rodzaju „ukazaniem (jej) na szybie”, utrwalonym w dziele artysty, jako sztuka sakralna, którą zapewne mogli oglądać w Licheniu, bądź w innych kościołach czy miejscach kultu religijnego. Małgosia i Marcin I zapamiętali wyjazd do Lichenia, komentując, że „dobrze tam było”, „modlili się”. Jednocześnie opowiadanie o pielgrzymce wzbudziło reminiscencje innych treści religijnych, w których badany mężczyzna wykazał pewną orientację, wymieniając także inne, aniżeli licheńska, „rodzaje” Matki Boskiej. Słowo „rodzaje” nie było tu fortunnie zastosowane, ale nie utrudnia zorientowania się w intencjach Marcina I, który – co wnioskuję z tonu jego – chciał wykazać się znajomością innych miejsc objawień Maryjnych. W rozmowie wymienił również sakramenty, do których przystąpił (komunia święta i bierzmowanie), z czego nie krył dumy i zadowolenia.

Postacią, która została zapamiętana przez badanych, jawi się także papież Jan Paweł II. W swoich wypowiedziach badani nawiązują do odległego w czasie wydarzenia, jakim była wizyta Ojca Świętego w Gdańsku. Zawracają uwagę na wyjątkowość tej postaci, z którą spotkanie – czy to poprzez przekaz telewizyjny, czy bardziej „osobiście”, na żywo podczas mszy w Sopocie. Z nieskrywanymi emocjami relacjonują to spotkanie, komentując, iż papież to człowiek uczony, mądry, władający wieloma językami, który potrafi nawiązać szczególną łączność z wiernymi, dzięki słowom, jakie do nich kieruje.

Niezwykle ciekawie i przekonująco jawi się wypowiedź Adama, w której uwagę zwracają dwie rzeczy: mężczyzna nie tylko sygnalizuje jakie znaczenie ma dla niego uczestnictwo w sakramentach i codziennym doświadczaniu wiary, ale i ma sporą orientację w obrzędowości/ praktykach religijnych, w których uczestniczy i potrafi je nazwać. Badany mężczyzna snuje swoją narrację klarownie i zajmująco, wyraźnie nakreślając to, o czym chce powiedzieć. Będąc słuchaczem jego opowiadania, uważnie i z zaciekawieniem się na nim skupiłam; nie ukrywam, że dynamika tego monologu, przede wszystkim zaś jego treść, zaintrygowały mnie. Nie zawaham się powiedzieć, że odebrałam Adama jako świadomego uczestnika praktyk religijnych i osobę identyfikującą się z nimi, który sam określa siebie jako „pobożnego”, ale też przejawiającego określone religijne potrzeby: „Przecież ja je-

stem ciężko chory jakbym do spowiedzi nie poszedł! Nawet jak mamy wyjazd, to ja proszę pana P., żeby nam pozwolił pójść do kościoła na msze” – z pełnym emocji przekonaniem mówi mężczyzna. Częste uczestnictwo we mszy wiąże się dla Adama z zyskaniem pewnego rodzaju dobrostanu, korzystnego samopoczucia, co sam artykułuje: „Ale jak pójde do kościoła to się dobrze... tak dobrze czuję”. Oczywiście, jak każdemu, tak i Adamowi zdarza się zaniedbać religijne powinności, zdaje się jednak wiedzieć, że „jak trzeba”, to należy pójść do spowiedzi, z czego zresztą korzysta. Praktykowanie, udział w różnego rodzaju uroczystościach religijnych ma dla mężczyzny także wymiar uczuciowy i emocjonalny, o czym może świadczyć np. spotkanie z papieżem Janem Pawłem II, które na długo zapadło w jego pamięci (a także innych badanych, o czym wzmiankowałam powyżej), sam zaś moment, gdy uczestniczył w tym wydarzeniu, niezwykle go poruszył, wzbudzając ły wzruszenia. Pozostałe fragmenty narracji mężczyzny – gdzie nieomal jednym tchem i bez zająknięcia (poprawnie) wymienia i nazywa określone nabożeństwa i obrzędy religijne – mówią same za siebie. Odbieram je jako swojego rodzaju świadome rozeznanie, przynajmniej w określonych kwestiach religijnych, połączone z umiejętnością aktywnego praktykowania, czemu, jak się domyślam, przypisuje istotne znaczenia.

Zaprezentowane powyżej obrazy i narracje osób z niepełnosprawnością intelektualną głębszego stopnia, wyprowadzone z potocznych, codziennych doświadczeń, pozwalają, jak miemam, zauważyć, iż kwestie związane z wiarą, religijnością, praktykowaniem (uczestnictwem w obrzędach religijnych) są ich udziałem i niewątpliwie zaprzętają ich uwagę. Odczytuję je jako sprawy, które wymieniona grupa na swój sposób interpretuje, porządkuje, przypisując im określone znaczenia i sensy. Toteż za niezwykle potrzebne i wartościowe uważam podejmowanie prób ich odsłonięcia i poznania, wraz z interpretacyjnym wysiłkiem zrozumienia świata doświadczeń i przeżyć, jakie wzbudza w osobach dorosłych z niepełnosprawnością intelektualną, wiara i religijność, a co uważam za możliwe w realizowaniu próbek badawczych jakościowo zorientowanych, osadzonych w podejściu interpretatywnym, które „(...) pozwalają odkrywać i przybliżać wewnętrzną perspektywę ludzi wobec pewnych postaw, wydarzeń, struktur nadających znaczenie ich codziennemu życiu” – jak artykułuje to J. Rzeźnicka-Krupa (2009, s. 79). Uwzględnienie wspomnianych wątków zarówno w badaniach empirycznych, jak i teoretycznej refleksji, może mieć zatem istotne znaczenie dla stopniowej zmiany kulturowego obrazu wymienionej grupy, zgodnie z którym, jawią się oni populacją, której kondycja – widziana stereotypowo – ustanawia dla nich poślednie miejsce w obszarze szeroko pojętej kultury, wyizolowując z niej także i sferę związaną z wiarą i życiem religijnym.

Nie czuję się wprawdzie na siłach, by podjąć interpretację czy proponować jakieś konkluzje związane z omawianym obszarem, umieszczając je w świetle teo-

logicznego oglądu, natomiast trudno mi pominąć pewną refleksję natury światopoglądowej, w skojarzeniu z jej chrześcijańskim zorientowaniem. Nasuwa mi się bowiem uwaga wyniesiona z biblijnego przesłania, w myśl którego postacie boskie i rozmaite nadprzyrodzone fenomeny objawiane były „maluczkiem”, jakimi często bywały dzieci z ubogich kręgów społecznych, osoby niepiśmienne, ani też nieposiadające nadzwyczajnego podkładu świadomościowego, który miałby je szczególnie predystynować do „udźwignięcia” zjawisk o nadprzyrodzonej mocy. Nie dzieje się również i tak, że to wyższe kompetencje intelektualne czy osobowościowe są warunkiem *sine qua non*, ożywiania czy przyrostu wiary, gorliwości jej praktykowania i bogactwa duchowego życia. Dlaczego zatem z obszaru takich doświadczeń wykluczone miałyby być osoby z niepełnosprawnością intelektualną, zwłaszcza zważywszy na fakt, iż wiara i jej przeżywanie – zgodnie z jej teologiczną interpretacją – rozumiana jest jako zjawisko podlegające woli absolutu oraz działaniu łaski, jako takie zaś pozostaje fenomenem niepoddającym się jakiegokolwiek weryfikacji. Okazuje się jednakże, że w polu kulturowych i społecznych interpretacji referowanych do sfery funkcjonowania osób z niepełnosprawnością intelektualną na gruncie religijnym, uporczywie powielany zdaje się być stereotypowy ich wizerunek, uznający prymat współzależności defektu intelektualnego i sfery osobowości (eksponując ograniczenia dotyczące uczuciowości wyższej), a tym samym zdaje się dyskwalifikować wymienioną grupę, jeśli chodzi o dyspozycje do przeżywania wiary, religijności i związanych z nimi praktyk. Szczególnym niepokojem napawa fakt, iż taki pogląd, o modernistycznym ugruntowaniu – pozostaje żywy i aktualny pośród osób przynależących do określonej wspólnoty religijnej, zarówno wielu świeckich wyznawców, jak i części osób konsekrowanych – którzy pozostają jak gdyby niepomni udziału i roli „maluczkiem” w stanowieniu owej wspólnoty, a przecież to głównie w jej łonie dokonuje się realizacja życia religijnego i praktykowania wiary, o dostęp do których dla osób dorosłych z niepełnosprawnością intelektualną, ośmielam się upominać.

Bibliografia

- Adamik J., (2011), *L'Arche. Wspólnota dla poszukujących*, Wydawnictwo M, Kraków
- Borzyszkowska H. (1985), *Oligofrenopedagogika*, PWN, Warszawa
- Buchta R., Sosna K. (red.) (2007), *Etyczne i duchowe potrzeby osób niepełnosprawnych*, KSJ, Katowice
- Barnes C., Mercer G. (2008), *Niepełnosprawność. Siel*, Warszawa
- Gruetz M. (2006), *Między wiarą a wiedzą. Religijność i seksualność w życiu osób z niepełnosprawnością intelektualną*, [w:] *Potrzeby osób niepełnosprawnych w warunkach globalnych przemian społeczno-gospodarczych*, red. H. Ochonczenko, A. Nowicka, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków
- Janocha W. (2011), *Religijność osób niepełnosprawnych i ich rodzin. Studium socjologiczno-pastoralne*, Wydawnictwo KUL, Lublin

- Kaczmarek L. bp (1983), *Charakterologia i życie wewnętrzne. Szkice z psychologii życia wewnętrznego*, wyd. II, Kuria Biskupia Gdańska, Gdańsk
- Kiciński A. (2012), *Katecheza osób z niepełnosprawnością intelektualną*, Wydawnictwo KUL, Lublin, 2012
- Kostrzewski J. Wald I. (1981), *Podstawowe wiadomości o upośledzeniu umysłowym. Charakterystyka osób upośledzonych umysłowo*, [w:] *Upośledzenie umysłowo – Pedagogika*, red. K. Kirejczyk, PWN, Warszawa
- Kościelak R. (1986), *Psychologia kliniczna upośledzonych umysłowo. Wybrane zagadnienia*, Wydawnictwo UG, Gdańsk
- Kościelak R. (1989), *Psychologiczne podstawy rewalidacji upośledzonych umysłowo*, PWN, Warszawa
- Kościelska M. (1995), *Oblicza upośledzenia*, PWN, Warszawa
- Krzezińska D. (2012), *Język i dyskurs codzienny osób z niepełnosprawnością intelektualną*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków
- Lausch K. (2006), *Asertywne funkcjonowanie na gruncie religijnym*, [w:] *JESTEM Rozważania o asertywności osób z niepełnosprawnością intelektualną*, CM PP-P, Warszawa, s. 36–54
- Lausch K.M. (1987), *Teoretyczne podstawy katechizacji osób głębiej upośledzonych umysłowo*, ATK, Warszawa
- Olechnowicz H. (1988), *Potrzeby psychiczne dzieci głębiej upośledzonych umysłowo*, [w:] *Z zagadnień psychologii dziecka upośledzonego umysłowo*, t. 2, red. J. Kostrzewski, WSPS, Warszawa
- Rzeźnicka-Krupa J. (2009), *Niepełnosprawność i świat społeczny. Szkice metodologiczne*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków
- Szemplińska A., (2011), *Dorośle osoby z niepełnosprawnością intelektualną w domach wspólnot L'Arche: refleksje na podstawie osobistych doświadczeń*, [w:] *Dorośli z niepełnosprawnością naukową w labiryntach codzienności. Analiza badań – krytyka podejść – propozycje rozwiązań*, red. B. Cytowska, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń
- Śmigiel R., Szemplińska A., Andrzejczak J. (2010), *Wspólnota zamieszkania Arka (L'Arche) miejscem doświadczania dorosłości osób z zespołem Downa*, [w:] *Trudna dorosłość z zespołem Downa: jak możemy wspomóc?*, red. B.B. Kaczmarek, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków
- „Światło i cienie” 2001, nr 1
- „Światło i cienie” 2006, nr 2
- Wawrzyńczyk M. (2004), *Między ideałami a rzeczywistością – etnografia wspólnot „Arka” w Poznaniu i Ciampino*, niepublikowana praca magisterska, UG, Gdańsk
- Wyszyńska A (red.) (1987), *Psychologia defektologiczna*, PWN, Warszawa
- Vanier J. (1985), *Wspólnota miejscem radości i przebaczenia*, Editions du Dialogue Societe d'editions Internationales, Paris
- Vanier J. (1999), *Każda osoba jest historią świętą*, Wydawnictwo „W drodze”, Poznań
- Vanier J. (2009), *Mężczyznę i kobietę stworzył ich*, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań